

1986 / grudzień / nr 12

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

XII.

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator

Nv 12

Skawina: grudzień 1986 rok

Druk Koncentraty Skawina 1986-12-12 400x16 A-19/3763

SKAWINA Z RATUSZOWYCH OKIEN

Rozmowa przeprowadzona z I Sekretarzem Komitetu Miejsko - Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mgrem Henrykiem JEZIORSKIM przez Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Zbigniewa Raczyńskiego w dniu 28 listopada 1986 r.

TPS. Składamy serdeczne gratulacje z okazji ponownego wyboru na stanowisko I Sekretarza KM-G PZPR. Jest nam szczególnie miło z racji spełniania przez Towarzysza Sekretarza również funkcji członka naszego Zarządu, co przy bardzo licznych obowiązkach jest dla nas zaszczytem.

I Sekr. – Dziękuję za gratulacje. Jest mi miło gdyż z Towarzystwem jestem związany jako jeden z członków – założycieli.

TPS. Chcielibyśmy uprzejmie prosić o kilka zdań refleksji po odbytej w dniu 15 listopada br. Miejsko-Gminnej Konferencji PZPR, na której wytyczono kierunki działań partyjnych po X Zjeździe Partii.

I Sekr. – Konferencja przebiegła przy dużym zaangażowaniu i zdyscyplinowaniu delegatów. Myślę, że spełniła swoje zadania. Dokonana została dogłębna i wnikliwa ocena działalności Komitetu Miejsko-Gminnego za okres kadencji tj. od 1983 r. Przedyskutowane, sprecyzowane i uchwalone zostały zadania realizacji uchwał X Zjazdu. Wybrano również nowe władze naszej skawińskiej instancji.

Przebieg Konferencji i dyskusja wykazały, że w ostatnim okresie nastąpił dalszy postęp w działalności partyjnej. Wzrósł autorytet Partii, jej znaczenie i ranga w rozwiązywaniu spraw politycznych, społecznych i gospodarczych. Potwierdzenie tego znajdowaliśmy we wspólnym ze społeczeństwem opracowaniem programu działania podczas kampanii wyborczej do sejmu i rad narodowych, dyskusjach przedjazdowych, oraz spotkaniach z załogami zakładów i środowisku. Obserwujemy coraz lepsze efekty pracy przemysłu i wzrost eksportu. Następuje pewna poprawa warunków życia mieszkańców, chociaż nie w takim stopniu, jakiego pragniemy. Na takich przesłankach oparliśmy nasz miejscowy plan realizacji uchwał X Zjazdu, który wspólnie ze stronnictwami sojuszniczemi, radą narodową i urzędem – będziemy realizować. Ujęte zostały wszystkie problemy społeczne, socjalno-bytowe, zdrowotne ochrona środowiska, oświatowe, rolnicze i gospodarczo-przemysłowe, którymi będziemy się zajmować. KM-G podczas swych plenarnych posiedzeń, komisje problemowe i aktyw czynił będzie wszystko aby nastąpiło dalsze umocnienie Partii poprzez efektywne działanie i realizację przyjętych zadań. Wybrana Egzekutywa jako ciało wykonawcze będzie czuwała aby najistotniejsze sprawy były uwzględniane według hierarchii potrzeb i odczucia społecznego – aby spełniana była funkcja służebna Partii wobec społeczeństwa. Wierzimy, że znajdziemy zrozumienie i współdziałanie.

TPS. Towarzystwo nasze jest ogniwem w pracy kulturalno-społecznej. Chcielibyśmy poinformować naszych Członków jakie problemy pracy kulturalnej poruszane zostały w referacie i w dyskusji na Konferencji, oraz jak ukierunkowana została działalność w tej sferze ?

I Sekr. – Wśród wielu problemów nie pominięto spraw kultury. Były te sprawy oceniane w sprawozdaniu jak również w moim referacie sprawozdawczo-

-programowym. Konferencja uznała, że zapoczątkowana intensywna praca nowootwartego Miejskiego Domu Kultury winna być kontynuowana a nawet poszerzona. W dużym stopniu będzie to uzależnione od współpracy społeczeństwa dorosłego i młodzieży oraz programującej działalności Komisji Kultury Rady Narodowej i Rady Programującej. MDK winien spełniać rolę wiodącą i koordynującą, na nim spoczywać będą główne obowiązki realizacji uchwał X Zjazdu w sprawach Kultury przyjęte w programie naszego działania w Skawinie i okolicy.

TPS. Na posiedzeniach naszego Zarządu TPS zwracano uwagę na niedocenywanie spraw kultury przez niektóre zakłady. Zbyt mało wie się o zakładowej działalności na odcinku kształtowania społeczeństwa socjalistycznego poprzez wychowawczą rolę kultury.

I Sekr. – Zgadza się, że zakłady pracy może zbyt mało uwagi i wysiłku wkładały w odcinek roli kultury w wychowanie i ukształtowanie swych załóg. Prawie każdy zakład posiada bazę i środki. „Baza” stoi niedość wykorzystana, środki przeznacza się na okazjonalny wykup biletów na różne imprezy. Często złe pojmowanie zasad reformy gospodarczej przyhamowały rozwój kultury i nieuwzględniały jej rangi w kształtowaniu postaw robotniczych. Nieprzykładanie należytej uwagi do spraw kultury znalazły szybko ujemne reperkusje w postaci różnych form patologii społecznej a szczególnie alkoholizmu.

Sprawy kultury i zadania na tym polu ujęte zostały przez naszą Konferencję w planie działania.

TPS. Spotykamy się z negatywną oceną organizowania „dyskotek” w Sokole. tak ze względu na obawy o zniszczenie obiektu wyremontowanego dużym kosztem jak i niską rangą tego rodzaju imprez kulturalnych.

I Sekr. – Miejski Dom Kultury rozszerza swą działalność nie tylko poprzez imprezy rozrywkowo-kulturalne, występy zespołów artystycznych, spotkania z ludźmi świata literatury i sztuki itd. ale wiem, że organizuje również dyskoteki. Czy jest to potrzebne w naszym środowisku. Wszystko zależy od tego jakie jest zapotrzebowanie społeczne oraz czy zachowany jest umiar i takt. Można i na dyskotece kulturalnie spędzić czas jeśli program wzbogaci się wprowadzeniem kształcenia muzycznego i savoir vivre. Nie mogą to być imprezy bez nadzoru, a w żadnym wypadku nie mogą naruszać zasady wychowania w trzeźwości. W żadnym wypadku nie można dopuścić aby alkohol znalazł się za progiem domu kultury. Tą zasadą będziemy egzekwować.

TPS. Nasza działalność jest Towarzyszowi Sekretarzowi dobrze znana. Chcielibyśmy prosić o podanie stanowiska Towarzysza Sekretarza oraz Miejskiej Instancji w sprawach postulowanych przez nas jak np. izba pamiątek – muzeum miejskie, sala wystawowa eksponatów i twórczości artystycznej, wykup dzieł sztuki, edycja folderów, wykup przedmiotów kultury regionalnej itp.

I Sekr. – Jak już zaznaczyłem jestem członkiem – założycielem Towarzystwa i członkiem zarządu. Uważam, że działalność ta jest szczególnie potrzebna dla Skawiny nie tylko przez przybliżenie historii ale też kształtowanie postaw kulturalnych i poznawczych. Zdaję sobie sprawę, że niezbędna jest baza i środki. Tę sprawę muszą mieć na uwadze władze administracyjne, rada narodowa i kierownictwo MDK. Miejska Instancja Partyjna popiera takie działania,

które zmierzają do utrwalenia i rozwoju kultury środowiskowej, regionalnej mającej tradycje i kształcącej osobowość społeczną. Oczywiście potrzebna jest baza – muzeum regionalne, w którym oprócz przedmiotów kultury materialnej i dokumentów o wartości historycznej znalazłyby się eksponaty związane z powstaniem przemysłu w Skawinie i jego rozwojem. Z uznaniem odnosimy się do takich inicjatyw i działań.

TPS. Dziękujemy za podzielenie się z naszymi Członkami i Sympatykami opinią Towarzysza Sekretarza. Życzymy sukcesów w pracy politycznej i prosimy o dalszą przychylność dla TPS.

(Anna Kudelowa)

N A S Z E S P R A W Y

Informacja o pracy Towarzystwa Przyjaciół Skawiny

Kolejny, sześćset dwudziesty drugi rok istnienia naszego miasta ma się ku końcowi. Nawet nie zauważyliśmy, że i naszemu Towarzystwu „stuknęło” już pięć lat działalności. Fanfar z tej okazji nie było, za to teraz spróbujemy spojrzeć wstecz, by ocenić nasze tegoroczne dokonania i porażki, pochwalić się zgromadzonymi zbiorami, a jeżeli uda nam się przy okazji zachęcić mniej dotąd czynnych Członków TPS do aktywniejszego udziału w naszych zabiegach, radość nasza nie będzie miała granic. Zatem do rzeczy!

1. Ilu nas jest?

W dniu 1 stycznia 1986 r. Towarzystwo Przyjaciół Skawiny liczyło 242 członków, całkiem dorosłych i 83 dorastających (56 uczniów Liceum Ogólnokształcącego i 27 uczniów Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych skupionych w dwóch młodzieżowych kołach TPS). W ciągu mijającego roku skreśliliśmy 6 absolwentów LO, którzy po zdaniu matury nie odnowili z nami kontaktu, nie reagowali na nasze zaproszenia i nawet składek nie płacili: przyjęliśmy natomiast 23 licealistów. Aktualnie należy do TPS 73 uczniów LO, liczebność młodzieżowego koła w ZSM nie uległa zmianie, mamy więc obecnie równiutko setkę młodocianych przyjaciół Skawiny. Do „dorosłej” części TPS przyjęliśmy 30 nowych członków. Niestety nie obeszło się bez strat: z serdecznym żalem pożegnaliśmy na zawsze dwóch naszych zmarłych kolegów: p. Stanisława Paciorka z Radziszowa i p. Stanisława Totę z Wrocławia. Zachowamy Ich na zawsze we wdzięcznej pamięci.

Jest nas zatem zrzeszonych w TPS – 288 osób, w tym 188 dorosłych. Wciąż za mało! Wprawdzie w stosunku do stanu z Nowego Roku przybyło nas 19 0/0, czymże jest niespełna trzy setki członków TPS wobec ponad 30 tys. mieszkańców miasta i gminy i wobec ogromu naszych wspólnych potrzeb!

Z otwartymi ramionami czekamy na nowych członków! Kupą, mości panowie, jak mawiał Zagłoba.

2. Nasze zbiory.

Pamiętamy zapewne wszyscy, gromadzenie zbiorów do przyszłej Izby Regionalnej (a może nawet dla Muzeum Ziemi Skawińskiej?) stanowi nasze fundamentalne zadanie statutowe. Mamy już tych eksponatów około 850 zaewidencjonowanych i pieczołowicie przechowywanych w naszym maciupieńkim lokalu. Wprawdzie około 80 0/0 tej liczby stanowią fotografie, ale za to jakie fotografie! Przemarsz „Sokółów”, wielka powódź z 1934 r., I. Daszyński na otwarciu Domu Robotniczego

i amatorski zespół teatralny itd. itd., słowem wszystko, co dotyczy Skawiny, jej mieszkańców, działających tutaj organizacji i stowarzyszeń. Jesteśmy pewni, Drodzy Członkowie, że niejeden podobny skarb odkryjecie w swych rodzinnych albumach. Jeżeli nie możecie się z nimi rozstać, wypożyczcie go dla zrobienia reprodukcji. Z tych starych fotografii nie tylko patrzą na nas twarze poprzednich pokoleń Skawiniaków: pomagają nam one także odtworzyć wygląd miasta sprzed kilkudziesięciu lat, wyobrazić sobie koloryt i atmosferę tamtych czasów, poznać przeszłość w jej wielkim i mniejszym wymiarze.

Wśród naszych zbiorów znajduje się kolorowa skrzynia skawińska, dwa medale „Sokoła” i prawdziwa sukmana skawińska, a ściślej radziszowska. Mamy powiększony szkic Skawiny z 1663 r. i inwentarz miasta z 1774 r., księgę protokołów „Sokoła” z lat 1896 - 1906, różne dokumenty Urzędu Miasta z okresu międzywojennego, fotokopię oraz tłumaczenie aktu erekcyjnego, list arcybiskupa Wiednia z 1849 r. i wreszcie fotokopie tych fragmentów „Liber benefitorum” J. Długosza, które dotyczą naszego miasta. Zebrało się trochę opracowań. Cztery monografie Skawiny autorstwa p.p. B. Nawrot, M. Kozłowskiego, A. Chabrzyka, S. Toty, a także opracowania monograficzne Samborka i Kopanki dokonane przez p. J. Nowaka, oraz Rzosowa – pióra p. J. Pletni. Opracowania architektoniczno-budowlane Skawiny obejmujące aż cztery tomy i liczne fotografie: gromadziliśmy wspomnienia o szkołach, wśród których poczesne miejsce zajmują materiały uzyskane od p. Zofii Dułowskiej, seniorki skawińskiej oświaty. Jesteśmy w posiadaniu cennych świadectw kultury duchowej naszych poprzedników: otrzymaliśmy egzemplarz unikalnej książki H. Różyckiego „Umarła babka w Skawinie” oraz nabyliśmy niektóre utwory sceniczne J. Lisowskiego. Z nowszą, ale jakże tragiczną historią II wojny światowej wiążą się gazetki wydawane przez ruch oporu, egzemplarz ostatniego numeru „Wolnej Polski”, pisma Związku Patriotów Polskich wydane w Moskwie, zdobyty i zachowany z narażeniem życia przez p. Władysława Szklarskiego niemiecki plakat dotyczący zagłady Żydów w Skawinie oraz pieczętki służące do podrabiania dokumentów przekazane przez p. S. Szlachtę. Mamy też obszernie ponad stu – stronicowe opracowanie p. J. Nowaka na temat ruchu oporu na naszym terenie. Do najciekawszej części zbiorów zaliczamy 6 obrazów Ludwika Lipowczana, ukazujących dawno już nie istniejące domki, załuki i inne fragmenty miasta i dwie miniatury podarowane przez p. W. Szklarskiego. Niebanalnym eksponatem jest zbiór 20 makat „Ginące kwiaty ziemi skawińskiej”, wyhaftowanych przez p. J. Kobak i przekazanych TPS po kosztach własnych.

Zebrane już materiały ikonograficzne i źródłowe pozwoliły na opracowanie 4 plansz tematycznych: Ruch oporu, Historia gniazda TG „Sokół”, Teatr amatorski oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej w Samborku. Ten przydługi wykaz nie obejmuje wszystkich zbiorów, ale pozwala się zorientować w ich charakterze. Łatwo zauważyć, że mamy rozpaczliwie mało świadectw kultury materialnej naszego regionu. Kto z Państwa oglądał wystawę zorganizowaną na 600 lecie Skawiny w bibliotece miejskiej, ten zapewne pamięta barwność chust, strojów, serwet oraz bogactwo narzędzi pracy i przedmiotów codziennego użytku. Co się z tymi przedmiotami stało? Nic z tych rzeczy nie dotarło do nas (a to tylko 22 lata) a szkoda! Podobno trafiły do Muzeum Etnograficznego, kto je przekazał? Kto posiada wykazy? Szkoda. Trudno nam przedmioty takie kupić (z funduszami u nas jak zwykle – nietęgo), to przynajmniej chcielibyśmy je skopiować lub sfotografować -

- czas jest bezlitosny nie tylko dla ludzi, nasze lokalne starocie chcemy więc ocalić od zapomnienia zanim się rozpadną. Skrzynia i sukmana to jedyne dotąd świadectwa kultury materialnej, które zdobyliśmy. Nieliczne egzemplarze są jeszcze w Izbie Regionalnej w Wielkich Drogach i w Dworze w Korabnikach. Liczymy bardzo na pomoc naszych Członków i Sympatyków dotyczącą zdobywania dalszych eksponatów.

3. Nasz udział w życiu miasta.

W miarę naszych możliwości staramy się uczestniczyć w ważniejszych wydarzeniach kulturalno-społecznych. W okresie Dni Skawiny zorganizowaliśmy wystawę części naszych zbiorów i pełniliśmy na tej wystawie dyżury. Opracowaliśmy i przeprowadziliśmy konkurs wiedzy o Skawinie, który jak zwykle rozpałił ambicje i namiętności. Z naszej inicjatywy odbyło się doroczne spotkanie seniorów. Z aukcji obrazów uzyskaliśmy dochód w wysokości 5 tys. zł.

Udział TPS w uroczystości oddania Miejskiego Domu Kultury „Sokół” zaznaczył się zorganizowaniem wystawy fotografii i innych eksponatów z naszych zbiorów oraz przygotowaniem dokumentów do wmurowania w gmachu MDK ku pamięci dla przyszłych pokoleń.

Poza tym kontynuujemy pisanie kroniki Skawiny – robi to grupa licealistów pod kierunkiem p. prof. Z. Dziurczak. Kronika ta założona przez nieodżałowanego p. Wiechoczkę, po Jego śmierci była prowadzona później przez p. Jerzego Raczyńskiego i kiedyś będzie cennym źródłem wiedzy o naszych czasach. Z naszymi Członkami utrzymujemy również dość regularny kontakt pisemny i spotykamy się nie tylko na walnym zgromadzeniu. Utrzymujemy stały kontakt ze szkołami, którym służymy informacjami z zakresu przeszłości miasta, już do nas trafiają wycieczki kolonijne, których nie mamy jak zapoznać z historią Skawiny, a nawet magistranci zbierające materiały do prac egzaminacyjnych.

Chcemy aby nasza obecność w mieście była widoczna. Ocena nie należy do nas.

Mamy jednak sporo bolączek. Coraz dotkliwiej odczuwamy brak pomieszczenia wystawowego. Chciałoby się już prezentować mieszkańcom Skawiny nasze zbiory – po to je przecież gromadzimy! Tymczasem nasza Izba Regionalna pozostaje nadal w sferze marzeń. Wciąż brakuje nam pieniędzy. Nie chcemy podnosić składek, ale z drugiej strony koszty wszelkich usług rosną, fotografia staje się coraz droższa a zależy nam na gromadzeniu ikonografii dotyczącej przeszłości.

Trudno sobie wyobrazić, co byśmy poczęli, gdyby nie Członkowie Wspierający, którzy co roku zasilają naszą kasę.

Dziękujemy im z tego miejsca serdecznie – prosząc o dalszą pamięć. Zapewniamy, że każdy Wasz grosz jest użyty dla dobrych, Statutowych celów, a wszystkie rozliczenia są rygorystyczne.

Boli nas jednak zupełny brak zainteresowania ze strony niektórych zakładów i instytucji. Jakże to możliwe, by zakłady tutaj pobudowane i mieszkańców tego miasta zatrudniające tak kompletnie nie interesowały się problemami własnego środowiska? Nie przystoi taka obojętność człowiekowi XX wieku. Nie od dziś i nie od wczoraj to miasto istnieje, a kto nie zna przeszłości, nie rozpozna potrzeb przyszłości.

Kończąc życzymy wszystkim Członkom Towarzystwa oraz Mieszkańcom Skawiny dużo zdrowia, radości a jak najmniej trosk. Niech przyszły rok okaże się dla nas

wszystkich pomyślny, niech życie będzie coraz łatwiejsze, a zagrożenia wiszące nad światem niech znikną na zawsze. No i obyśmy nadchodzący dziś rok żegnali już w porządnej liczbie regionalnej, czego Wam i sobie

życzy

Zarząd TPS

(Grażyna Samborska)

SKAWIŃSKIE NOWINKI KULTURALNE

Pod szyldem Miejskiego Domu Kultury „Sokół” w obecnym składzie pracujemy dotychczas cztery miesiące. Część naszej kadry stanowią pracownicy byłego Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury, natomiast nowo zatrudnieni swą pracą i zainteresowaniami z kulturą związani są od lat. W sumie nasz MDK „Sokół” zatrudnia ośmiu etatowych instruktorów merytorycznych i 13 instruktorów godzinowych.

MDK „Sokół” funkcjonuje w oparciu o następującą strukturę: dział pracy środowiskowo - oświatowej, dział artystyczny i dział instrukcyjno - metodyczny.

Do obowiązków pracowników działu pracy środowiskowo - oświatowej należy organizowanie imprez i akcji o charakterze społeczno - politycznym, upowszechnianie wiedzy, nauki i czytelnictwa, zakładanie kół i klubów zainteresowań o profilu oświatowym i patronat nad nimi oraz wszelkie inne formy pracy środowiskowej.

Dział artystyczny zajmuje się upowszechnianiem sztuki (muzyki, teatru, plastyki, filmu i fotografii) a także rekreacji i rozrywki. Pracownicy tego działu odpowiadają również za rozwój i poziom amatorskiego ruchu artystycznego, klubów i kół zainteresowań z dziedziny sztuki jak również inicjują nowe formy zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym.

Dział instrukcyjno-metodyczny ma za zadanie udzielanie pomocy w zakresie programowania i planowania pracy w placówkach terenowych (klubach i świetlicach). Współpracuje też z nimi pod względem merytorycznym przy przygotowaniu wszelkich działań kulturalnych w terenie, nadzoruje opracowanie i realizację programu szkoleń rejonowych, programuje i sprawuje opiekę nad twórczością ludową w środowisku wiejskim i dba o rozwój regionalnego ruchu artystycznego (amatorskich zespołów ludowych i obrzędowych).

Po upływie kilku miesięcy pracy można się pokusić o próbę podsumowania naszej działalności. Kontynuujemy pracę działającego już wcześniej zespołu muzycznego „Sejf” i Klubu Plastyka Amatora: udało nam się reaktywować Teatr Lalek prowadzony przez Władysława Szlarskiego. Założyliśmy Zespół Pieśni i Tańca „Sokół”, który w zamierzeniach ma się stać zespołem reprezentacyjnym naszego miasta. Utworzyliśmy także Teatr Dramatyczny, Kabaret i Dziecięcý Teatrzyk „Baj”. Powstał pod naszym patronatem Dyskusyjny Klub Filmowy. Ponadto zorganizowaliśmy lektorat języka niemieckiego dla młodzieży i dorosłych, Klub i Kółko Fotograficzne oraz rytmikę wraz z tańcem nowoczesnym dla dzieci. Działają już dobrze zapowiadający się Klub Ludzi Piszących oraz Klub Sześciu Kontynentów. W tych zorganizowanych formach zajęć uczestniczy ponad 500 osób. Organizując imprezy staramy się dotrzeć w miarę naszych możliwości do wszystkich grup wiekowych mieszkańców, a przede wszystkim uwzględnić ich zainteresowania.

Do ciekawych imprez – naszym zdaniem – zaliczyć należy barwny „Koncert Przyjaźni” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca z Bugarii oraz Zespołu Regionalnego „Radziszowianie” z okazji Święta Odrodzenia Polski. Pod hasłem „Święto Plonów 86” byliśmy współorganizatorami Miejsko-Gminnych Dożynek w Woli Radziszowskiej. Dla najmłodszych uczniów przygotowaliśmy spotkania z Tadeuszem Kwintą inaugurując tym samym rok szkolny. Żegnaliśmy też chłopców odchodzących do wojska. W ramach „Dni Kultury NRD w Polsce” gościliśmy zespół „Fis” wraz z Iloną Schlott oraz zespół „Zapfen” (obydwa z Lipska). Przy okazji obchodów 69 rocznicy Rewolucji Październikowej uczestnicy spotkali się i rozmawiali z konsulem ZSRR Włodzimierzem Iliczem Onoszą, posłuchali ballad rosyjskich w wykonaniu Edwarda Zawilińskiego i obejrzelik ciekawą wystawę malarstwa naszych wybitnych artystów zatytułowaną „Lenin w malarstwie polskim”. Oceniamy, że w tym okresie w imprezach o charakterze społeczno-politycznym uczestniczyło ok. 4,5 tys. osób. Należy zaznaczyć, że staramy się, aby sala klubowa pełniąca również funkcję kawiarni (o której zapotrzebowanie i przyjemną atmosferę dbają Elżbieta i Stanisław Tatarczuchowie) miała swój niepowtarzalny nastrój. Dlatego tutaj można bardzo często zobaczyć różne wystawy. Obok wyżej wspomnianej można było pooglądać prace malarskie członków Klubu Plastyka Amatora zapoznać się z malarstwem Władysława Szklarskiego i Stanisława Daniłosa, a obecnie czynna jest wystawa nie żyjącego już Ludwika Lipowczana.

W ramach upowszechnienia wiedzy, nauki i czytelnictwa a więc imprez kameralnych z okazji Ogólnowojewódzkich Dni Poezji i Literatury gościliśmy Jana Pawła Gawlika – dyrektora Teatru im. J. Słowackiego, dr Jacka Kajtocha – znanego krytyka literackiego, pracownika naukowego UJ, Emiliana Kamińskiego – aktora warszawskiego Teatru „Ateneum” i innych. W najbliższych dniach najmłodszy czytelnicy będą mogli porozmawiać z autorem „Bajkoteki” – Tadeuszem Sliwiakiem, nieco później spotkamy się ze znaną poetką i redaktorką - Ewą Lipską.

Również jeszcze w tym miesiącu zainteresowani będą mogli uczestniczyć w spotkaniu z redaktorem „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”. Miłośnicy podróży mieli możliwość posłuchać wspomnień pisarza a zarazem podróżnika Jerzego Krasickiego i podziwiać dzięki slajdom Kapadocję widzianą jego oczami. Jerzy Radziński zapoznał nas z urokami indiańskiego jeziora Titicaca, a już w grudniu Aleksander Majewski opowiadać będzie o Wiedniu.

Biorąc pod uwagę również to, że ucząca się młodzież i pracujący rodzice nie zawsze znajdują czas, aby wybrać się do Krakowa na spektakl teatralny czy też program kabaretowy staramy się zapraszać ciekawych artystów do naszego Domu Kultury. Społeczeństwo naszego miasta mogło już dwukrotnie słuchać recitalu Leszka Długosza, oglądać program estradowy „Variete-variete” i kabaret „Żądło”, koncert zespołu „Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej” (zespół pieśni i tańca) i koncert zespołu Regionalnego „Radziszowianie” po tournée w Bułgarii. Miłośnicy teatru mieli do wyboru „Konopielkę” wg Redlińskiego (monodram w wykonaniu aktora Teatru Starego Edwarda Żentary), „Małego Księcia” wg A. Saint Exuperyego oraz „W środku życia” wg Tadeusza Różewicza w wykonaniu Tadeusza Malaka – również aktora Teatru Starego. W tych imprezach uczestniczyło około 1700 osób.

Wspólnie z Ośrodkiem Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa” zorganizowaliśmy Ogólnopolski przegląd Piosenki Literackiej, a w roku przyszłym zamierzamy przeprowadzić Ogólnopolski Przegląd Kabaretów.

Nie są to oczywiście wszystkie formy naszej działalności ale sądzimy, że przytoczenie licznych przykładów jest konieczne po to, aby poinformować uczestników naszego regionu, z jakich form kultury mogą u nas skorzystać. Liczymy na nowe, zawsze cenne dla nas wskazówki i inicjatywy. Przegląd zorganizowanych kółek zainteresowań, zespołów i imprez nie świadczy także o tym, że nie mamy problemów. Wbrew pozorom nasz duży obiekt dysponuje tylko dwiema salami imprezowymi: salą teatralną przeznaczoną dla 200 uczestników i salą klubową dla 40 osób. Dlatego też na różne formy zajęć musimy wypożyczać sale od innych instytucji.

Pomimo usilnych starań i bardzo dużego zapotrzebowania środowiskowego nie udało nam się uruchomić lektoratu języka angielskiego i lektoratu języka niemieckiego dla dzieci. Przyczyna dość prozaiczna – brak chętnych do nauczenia tych języków. Borykamy się także jak chyba wszystkie inne placówki kulturalne – z różnego rodzaju trudnościami finansowymi, a w związku z tym nie posiadamy jeszcze dostatecznego wyposażenia. Próbowaliśmy rozwiązać także sprawę reklamy. Problemów tego typu i innych jest wiele. Mając jednak na uwadze to, że jesteśmy instytucją usługową dla mieszkańców chcemy w najbliższym czasie zorganizować spotkanie z przedstawicielami zarówno naszych władz jak i organizacji politycznych, społecznych i oświatowych z terenu naszego miasta i gminy, a także z przedstawicielami zakładów pracy, aby wspólnie zastanowić się nad dalszymi formami naszej pracy na rzecz społeczeństwa.

Chcemy wspólnie przedyskutować możliwości naszej współpracy, wysłuchać postulatów i uwag pod naszym adresem i zastanowić się nad możliwością rozwiązania różnorodnych problemów związanych z upowszechnianiem kultury.

Podsumowując powyższe rozważania zwracamy się z serdecznym apelem do wszystkich mieszkańców naszego miasta i gminy bez względu na wiek i wykształcenie – jeśli interesujecie się jakimkolwiek problemem związanym z upowszechnianiem kultury, jeśli próbujecie lub macie ochotę poprobać swoich sił w jakiegokolwiek dziedzinie artystycznej lub też macie propozycje czy też uwagi pod naszym adresem – przyjdźcie do nas, postaramy się, aby nasze spotkania nie były bezowocne.

(Barbara Nawrot)

HISTORIA MIASTA SKAWINY

Lokacja kościoła i szkoły

Badając czasy Kazimierza Wielkiego i dzieje Skawiny można wysnuć przypuszczenia, że król – lokator dbał o nowozałożone miasto (bardziej chyba aniżeli o inne lokowane przez siebie miasta) i osobiście interesował się życiem Skawiny. Na pewno bywał tu częściej, aniżeli można stwierdzić z nielicznych przekazów źródłowych, zwłaszcza na początku po lokacji miasta. Był zresztą „właścicielem” Skawiny.

Nie przybył przecież specjalnie w dniu 3 lipca 1365 r. aby w Skawinie udzielić zezwolenia na zakup koziej sierści i wyrabianie z nich kapeluszy – mistrzom kapelusznikom krakowskim. Musiał przyjeżdżać do Skawiny w innych celach i mieć tu miejsce dłuższego przebywania.

Kronikarz Janko z Czarnkowa zanotował, że Skawina została obwiedziona murem jeszcze za życia króla Kazimierza Wielkiego. Jan Długosz przypisuje

królowi nie tylko mury ale i zamek.

19 listopada 1364 roku (pół roku po akcie lokacyjnym) – król wydaje decyzję dotyczącą kościoła skawińskiego. Pierwszym plebanem tegoż kościoła został Piotr, kapelan królewski i proboszcz kościoła parafialnego w Tyńcu. Jako uposażenie otrzymał pleban skawiński łan ziemi (43,5 morgi) na terenie dawnej osady Babice, orząd o powierzchni dwóch ćwierci łana, oraz wolne od czynszu jatki: piekarską, rzeźniczą i szewską, a także dziesięcinę z Chorowic i Brzyczyny.

(PS. Darowizna ta potwierdza nam, że już wówczas w Skawinie rozwinięty był handel i usługi).

Wydany przez króla akt prawny dotyczący powyższej lokacji znamy z Kodeksu Tynieckiego:

„.....dlatego, my Kazimierz, z łaski Bożej król Polski.... oświadczamy, że na cześć naszego miasta w Skawinie, które byliśmy zmuszeni od nowa zakładać i budować, a dla szczególnego pocieszenia wiernych chrześcian, tam przebywających, kościół parafialny z pobożności..... rozporządziliśmy wznieść i wybudować i tak ady chodzi o fundację i budowę tego kościoła..... te dochody imiennie wyliczone t. zn. jeden łan roli wolnej z posiadłości Babice pospolicie nazwanej został oddany temu mi-
stu, jeden orząd wolny, dwie ćwierci roli mający, jeden stół chleba lub piekarską porcję, jeden rynek masarzy wolny i jeden stół szewski wolny, jeden plac wolny dla użyteczności kościoła czy dla domu proboszcza i inny plac wolny tamże w pobliżu na szkołę w tym mieście mającą powstać, również dziesięcinę z wsi Chorowice i Brzyczyna za naszymi polami królewskimi – co wszystko w szczególach wolne i bez podatku wyżej wymienionemu kościołowi w Skawinie i jego rektorowi, który podonczas będzie, zapisujemy, włączamy wcielamy i na wieczne czasy dla spokojnego posiadania zatwierdzamy.....”

(Akt powyższy został wydany w Krakowie 19 listopada 1364 roku, a transumowany przez króla Zygmunta Augusta w 1553 r).

Poprzednio ludność osad Babic Starych, Babic, Nowych i Pisar należała do parafii św. Andrzeja w Tyńcu, a po lokacji kościoła w Skawinie – kościół tyniecki stał się kościołem filialnym.

Parafia skawińska obejmowała pobliskie wsie: wg Długosza byłyto: Samborek, Korabniki, Siedzina, Kulerzów, Buków, Rzożów i Tyniec.

Jak podano w akcie, król Kazimierz Wielki darował równocześnie plac pod szkołę znajdujący się niedaleko kościoła. Król dbał szczególnie o rozwój szkół parafialnych. Nauczycielami w tych szkołachbyli przeważnie duchowni. Parafianie mieli obowiązek dostarczać drzewo i opłacać nauczycieli.

Skawińska szkoła pozostawała pod patronatem proboszcza oraz opatów tynieckich. Rektor tej szkoły a zarazem proboszcz posiadał z nadania majątek ziemski, który miał służyć potrzebom szkoły. Burmistrz miasta miał dbać o majątek należący do szkoły.

Średnowieczna Skawina czasów Kazimierza Wielkiego wyglądała zapewne podobnie jak inne drewniane ówczesne miasta. Centrum stanowił główny plac targowy czyli rynek. Na nim oraz w pobliżu znajdowały się najważniejsze budynki publiczne jak:kościół, ratusz, waga miejska i domy cechowe. Początkowo nie budowano domów w równej linii, chociaż wyznaczone były działki o przyjętej wielkości, zwykle pół lub ćwierć kurialne, liczone sznurami i węzłami od podstawowej miary tj. stopy.

Dokumenty dotyczące „parcel” i zabudowy miasta pochodzą już z okresu późniejszego. Do dziś pozostał rynek z tego okresu lokacyjnego: wymiary jego wynoszą 100 x 100 metrów. Z każdego narożnika wychodziły dwie ulice a rynek przecinała stara droga będąca dawnym szlakiem handlowym, której odgięcie przy pierzei koło dzisiejszego ratusza wskazuje, że zabudowa w tym miejscu mogła być dość dawno. Do dziś, nawet przy obecnej zabudowie, zaznacza się układ szachownicy dawnego centrum miasta. Widzimy duże podobieństwo do układu szachownicyowego rynku miasta Krakowa (zapewne był on wzorem). Jest to układ typowy dla miast lokowanych na prawie niemieckim. Przez swój kształt stanowi rynek skawiński powiązanie z historią średniowiecza i jakby najstarszy zabytek naszego miasta.

(Józef Nowak)

Z MINIONYCH LAT – JAK TO NIEGDYS BYWAŁO

Wesele w Skawinie – 1881 rok

W zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie znajduje się rękopis (rp. 402) mieszkanki Skawiny Anieli z Dąbrowskich Korzeniowskiej opisującej m.in. zwyczaje weselne w Skawinie.

Materiał powyższy odszukał i przygotował do druku Józef Nowak.

Pozwoliliśmy sobie zamieścić poniższy opis w oryginalnej, XIX wiecznej polszczyźnie i pisowni: tak właśnie mówiono i pisano w Skawinie przed stu laty.

„Na ślub do kościoła najpierw wychodzą muzykanci, którzy grają idąc a czasem i w kościele na chórze. Dalej panna młoda, którą dwóch drużbów prowadzi, gdyż często od płaczu nie widzi drogi przed sobą. Dwie drużki starsze prowadzą pana młodego. Przyszedszy do kościoła oświetlonego, kaźden z gości weselnych dostaje świecę zapaloną, poczem wychodzi ksiądz do ołtarza i śpiewa „Veni creator”, a następnie „Duchu Boży mieszkać z nami”. Po odśpiewaniu tego ksiądz zaczyna ślub dawać, po ślubie idą starostowie do zakrystii jako świadkowie. Tam się podpisują, że byli przy związku, poczem wychodzą przed ołtarz biorą Panne młodą pod rękę i prowadzą do miejsca na wesele przeznaczonego, starościna (prowadzi) pana młodego, starsi drużbowie drużki i tak wychodzą z kościoła, – muzyka ich czeka i prowadzi do domu na wesele przeznaczonego, poczem zasiadają za stoły. Dawniej drużba miał następującą orację – (której teraz mało używają): „Witam tak godnych gości z podróży, witam też z granic boskich powracające stadło małżeńskie, które z rąk kapłańskich odebrali błogosławieństwo przy tak licznych pożądanym gościach”.

Poodbytych stołach (po obiedzie) wyprowadza jeden ze starostów pannę młodą przed muzykę i śpiewa: „Uciekła mi przepióreczka w proso”.

Odśpiewawszy to tańczy wolny taniec zwany polonez.

Po chwili oddaje pannę młodą drugiemu staroście, który śpiewa:

„Zagraj mi mazurka albo krakowiaka

Bo wszystko co swoje – miłe dla Polaka!

Albo poloneza tańca powolnego

A nie tam jakiegoś młynka niemieckiego!

Polskie nasze tańce wesołość sprawiają

Cale kompanije mile zabawiają!

Gdy nasze dziewczęta chyżo zaśpiewają
To cała zabawa radzi ich słuchają !
Boli jednak serce, że na nasze czasy
Tu i ówdzie skaczą jakieś podrygasy !
Co więcej zalotne niżeli uczciwe
Jakich to nieznały prababki cnotliwe !
I dlatego chłopcy i czy też dziewczęta
Niech każde z was dobrze na to se pamięta
Swoje zachowajcie a strzeżcie obczyzny
I w tańcach zdaleka od cudzoziemczyzny”

Często śpiewane są i inne piosenki na przykład:

„Nie ma Jasia nie ma, bo pojechał z winem !
Zostawił Marysię na uciechę innym !
Bądź mi Maryś zdrowa, daj buzi na drogę,
Jadę do Krakowa – rad co kupić mogę !
Kraków miasto śliczne, kamienice liczne,
A tyś tam nie była trzy dni byś błędziła !”.

Przy tym tańczą poloneza jeden starosta z panną młodą, drugi ze starszą družką, następne pary żonaci z družkami młodszymi. Po odtańczeniu poloneza, którego trwa conajmniej godzinę, oddaje starosta pannę młodą panu młodemu, przyczem odmieniają taniec, zamiast poloneza, krakowiaka lub polkę, przy tem zmieniają partnerki, za kilka godzin ustępują starsi idąc na kolację a młodszy przychodzą tańcząc tramlapolkę, mazura, kadrela, kreispolki i inne, gdy się ubawią czas jakiś przychodzą starsze družki, którem to družbowie oddają pannę młodą i te zaczynają z nią tańczyć. To się już nazywa „przeczepinami”, tańczą krakowiaki, polki i różne. Przyśpiewki np. „W lesie przy strumyku jeleń wodę pije – Dla ciebie Różieniu Jaś kochany żyje” (trzy zwrotki). Potem odchodzą z panną młodą i starościna zaczynają oczepiny – zdejmują wianek z głowy przy różnych przyśpiewkach. Po odśpiewaniu, przy którym się znajdują stoły zastawione piwem, wódką i różnymi ciastami następują oczepiny. Przy oczepinach, każda z pań, która się znajduje, idą czepek poprawić podczas tego składają do rąk pannie młodej pieniądze na rozpoczęcie gospodarstwa. Po zaczepieniu przychodzi pan młody a starościna zapytuje go czy zna taką pannę, przy czym po różnych ceremoniach nakrywają razem trzy osoby a pomiędzy nimi pannę młodą, nakrywają ich dużym prześcieradłem i pomiędzy nich każą mu szukać, wybierać, dobrze jeżeli potrafi, bo inaczej to go wyśmiejają, jeżeli po inną sięgnie. Przy tych różnych żartach częściej starościna pan młody ażeby się z nim długo nie droczyła, gdyż one znów śpiewają:

„A nasz panie młody postaw sam tu wino !

Bo jak nie postawisz – to Marysi nie ma...”

Gdy ich poczęstuje, to pozwolą mu ją pocałować i odprowadzają przed muzykantów do drugiej stancyi, gdzie to starościna i resztę innych biorą, jakich mogą tancerzy ażeby bez pary w ten czas żadna nie została, bo jeżeli której nie dostanie się wziąć mężczyznę, to uważają, że zostanie wdową. Po odtańczeniu tego – zwanego dampolka, przestają starsze panie tańczyć, a kawalerowie tańczą z pannami do woli, gdyż nazywa się to odbitek czyli ostatek. Tańczą, poczem rozchodzą się do domów. Za parę dni następują poprawiny, czyli jak to nazywają

przepiecie korony, gdzie to wianek ślubny składają na talerz, panny przyprowadzają go różnymi kwiatami, oglądają i zachwalają jak pięknie wygląda, wyprawiają różne żarty, zabawy np. w pastora, w cezurowanego, deklamacje np. „Wesele kasztelana”, „Córki zamku”, „Wiesław”, inne różne wyprawiają, jeżeli panny młodej nie odprowadzą do domu i młodego, to goście po różnych zabawach rozchodzą się do domów, ale gdy odprowadzają to tamże panna młoda, przy odprowadzinach, matka z ojcem dają jej chleb, pieniądze – śpiewają jej goście, ona zaś żegnając z płaczem dom, w którym się wychowała, wychodzi ze smutkiem na swoje gospodarstwo. Naiczęściej tylko odprowadzają tę pannę, która idzie za wdowca. Bo zaistne oślakany to dzień, w którym wejdziesz, rozpoczynając swoje młode chwile i lata młode, swoje przy tych zimnych pieszczotach, gdyż każdy wdowiec jest to istota połowę zimna, a połowę letnia, która jeszcze letnia ta połowa jest dla swoich dzieci, jeżeli nie – azali – to tej pierwszej żony, którą często wspomina, że lepsza była nieboszczka. Tem to było i moje rozpoczęte życie idąc w 18-tym roku za wdowca, a zatem młodej iść za wdowca to jest tylko ten grób, w którym się za młodu trzeba zakopać. Chociaż przy tych przeprowadzinach śpiewają różne wesole śpiewki np. „Otwórzcież Franiu te swoje pałace – wiedziemy ci gospodynią ale bardzo płacze”...

Ubawiwszy się bardzo wesoło, podpisawszy, rozchodzą się do domów, na tem zakończy się radość a smutek zaczyna”....

podpisała: Aniela z Dąbrowskich Korzeniowska
Skawina 10. VII. 1881.

TPS. Biedna Pani Aniela. Ale gdyby nie ta „zimna połowa” nie mielibyśmy pięknego opisu skawińskiego wesela sprzed stu lat.

(Wiesława Mrowiec)

OGANIZACJE MŁODZIEŻOWE LICEUM

Osobowość młodego pokolenia kształtują działania nie tylko natury dydaktycznej. Również ważne jest ukształtowanie nawyków kulturalnych i potrzeby aktywnego działania w środowisku.

Doceniając wagę takiego modelu wychowania dyrekcja i grono pedagogiczne Liceum Ogólnokształcącego w Skawinie stworzyły dla swych wychowanków szerokie możliwości realizacji marzeń i zainteresowań, także pozanaukowych.

Młodzież bierze udział w pracach organizacji o charakterze społecznym, kulturalnym, sportowym notując szereg znaczących osiągnięć. Odpowiedzialności i samodyscypliny uczy między innymi Związek Harcerstwa Polskiego.

W naszej szkole działa Szczęp Starszoharcerski im. Szarych Szeregów, zrzeszający 98 uczniów. Harcerze realizują zadania na szczeblu Hufca i Chorągwi. W Manewrach Techniczno - Obronnych Hufca Skawina zajęli II miejsce a w Wieloboju Sanitarnym w Niepołomicach miejsce III w Okręgu Kraków. Reprezentowaliśmy również Chorągiew Krakowską w Manewrach Techniczno - Obronnych rejonu południowo - wschodniego, zajęliśmy tam II miejsce. Do sukcesów harcerskich zaliczyć należy także zdobycie chorągwiowej odznaki „Kościuszkowcy 86”. Poznając sylwetki bohaterów szczepu, młodzież uczy się patriotyzmu i odpowiedzialności za ojczyznę. Wzorem są Ci, którzy dla Ojczyzny nie szczędzili krwi i życia. Częste kontakty z kołem ZBoWiD (a zwłaszcza bardzo lubianym kpt. M.

Łozińskim) pozwalają „wiedzieć, pamiętać, i kochać”. Harcerze opiekują się mogiłami żołnierskimi na naszym cmentarzu, pomagając również tym, którzy z racji wieku i stanu zdrowia, wobec wymogów rzeczywistości, stają się bezsilni.

Ważną rolę ideowo - polityczną w wychowaniu młodzieży pełnią organizacje Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i TPPR

Organizacja ZSMP jest jeszcze młodą gdyż w szkole istnieje dopiero dwa lata, liczy 25 członków. Młodzież ZSMP-owska posiada niewielki, ale własny klub (zorganizowany wspólnym wysiłkiem). Miejsce swoje i rangę w społeczności szkolnej zaznacza organizowaniem spotkań z władzami politycznymi miasta i województwa, codzienną pracą i inicjatywą. Koło TPPR liczy 58 członków. Młodzież koresponduje ze średnimi szkołami Omska i Jałty wysyłając i otrzymując albumy, maskotki ludowe, widokówki, moc ciekawych informacji o życiu i pracy ludzi radzieckich. Niepowtarzalnym nastrojem charakteryzują się spotkania „Przy Samowarze”, gdzie recytujemy wiersze rosyjskich i radzieckich poetów, słuchamy „pieśni ludowych, bądź wspomnień tych, którzy mieli okazję zwiedzić różne regiony ZSRR. Tradycyjne rzecz można zażyłe kontakty łączą naszą szkołę z Muzeum Lenina w Krakowie. Uczestniczymy w konkursie „Przyjaźń - Braterstwo” i konkursach filmowych, recytatorskich organizowanych przez tę placówkę. Kronika naszego koła TPPR zdobyła II m. w konkursie kronik szkolnych na szczeblu ZMG TPPR.

W ubiegłym roku powstał w naszej szkole „Klub Pokoju”. Członkowie tego klubu głoszą hasła pokojowej współpracy narodów, pragną by wszystkie narody zrozumiały, że „Pokój – równa się – Życie”.

O znajomość historii i dokonań rodzinnego miasta dba Młodzieżowe Koło Towarzystwa Przyjaciół Skawiny.

Koło działa już czwarty rok i obecnie liczy 73 członków. Biorą oni udział w przygotowaniu imprez kulturalnych z okazji Dni Skawiny, organizują szkolne konkursy wiedzy o naszym mieście i uczestniczą w organizacji międzyszkolnych konkursów na szczeblu miejskim. Corocznie w rocznicę wyzwolenia naszego miasta, młodzież koła przygotowuje audycję i imprezę szkolną. W 1985 r. zorganizowano uroczysty poranek artystyczny dla miasta. Członkowie koła, dając wyraz swym zamiłowaniom, zbierają pamiątki do powstającego muzeum naszego miasta, przeprowadzają wywiady z najstarszymi mieszkańcami Skawiny, ucząc się historii stron ojczystych i szacunku dla dokonań ich mieszkańców. Młodzież biorąca udział w pracach koła opracowała monografię „Sokoła”, redagują także „Kronikę Skawiny” przejęta od Przewodniczącego TPS. Miłych wrażeń dostarczają nam spotkania towarzyskie z członkami Zarządu TPS, przy ognisku, z piosenką, oczywiście w pracy merytorycznej otrzymujemy zawsze pomoc Zarządu TPS.

Swoje zainteresowania literaturą i kulturą młodzież liceum ma możliwość realizować w Szkolnym Zespole Teatralnym i Zespole Recytatorskim. Uczniowie nasi zanotowali na tym polu znaczne sukcesy: „Teatr Małych Form” na wojewódzkim przeglądzie otrzymał wyróżnienie, nagrodę za reżyserię i wyróżnienie za najlepszą rolę męską (J. Śmielek). Ten sam uczeń zajął jedno z pierwszych miejsc na szczeblu centralnym konkursu za monodram. Członkowie Zespołu Teatralnego i Recytatorskiego przygotowali szereg imprez artystycznych dla szkoły i miasta. Uczestniczyliśmy np. w turnieju recytatorskim „Zwycięstwo”, a program poetycki pt. „Chciałbym i blask naszej lampy ocalić od zapomnienia” prezentowany był w MDK „Sokół”.

Harmonijny rozwój, młodego człowieka, to także dbałość o jego rozwój fizyczny. Szkoła prowadzi ożywioną działalność turystyczno - sportową. Corocznie organizowane są Szkolne Igrzyska Sportowe, za których wzorowe prowadzenie zdobyliśmy w ubiegłym roku szkolnym II miejsce w województwie i 60 tys. zł, na zakup sprzętu sportowego.

Szkolne Koło Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego organizuje corocznie ciekawe wycieczki, zloty, złazy i rajdy. Cieszą się one sporą frekwencją. Nawiązaliśmy kontakt z „Orbisem”, ich planem była zorganizowana w dniach 12 - 17 listopada br. wycieczka uczniów liceum do Szwecji i Finlandii. Uczestnicy płynęli M/S „Pomeranią”, wycieczka była bardzo udana i dostarczyła moc wrażeń.

Przygotować młodego człowieka do dojrzałego życia to znaczy także nauczyć szacunku dla pracy. Tę funkcję, spełnia szkolne OHP. W akcji letniej OHP wzięło udział 120 uczniów, którzy pracowali w DW FWP w Ustroniu Morskim. Corocznie zdobywamy wyróżnienia i nagrody. Pracujemy nie tylko w czasie wakacji, ale podczas roku szkolnego pracujemy dla miasta, szkół podstawowych i przedszkoli.

Na terenie szkoły przykładowo pracuje Spółdzielnia Uczniowska. Opiekunem jej jest miejscowa Spółdzielnia Spożywców. Sklepek jest zawsze zaopatrzone w ciastka i słodycze, a także różne drobiazgi, zorganizowano również kiermasze książek.

W szkole działa ponadto kilkanaście kół zainteresowań, w których młodzież może pogłębić swoją wiedzę np. uczniowie interesujący się językiem i literaturą ojczystą przygotowali sesję naukową poświęconą twórczości H. Sienkiewicza.

Fakty mówią za siebie, widać jak różnorodna i (bez fałszywej skromności) bogata jest oferta, z którą szkoła wychodzi do młodzieży i środowiska.

(Józef Nowak)

WSPOMNIENIE O JANIE STEFANIE LISOWSKIM

Był na terenie Skawiny i okolic postacią barwną i interesującą. Nazywano go powszechnie „Panku” lub „Oto - panku”. Urodzony w Toruszkówce 15. IX. 1889 r., przybył do Skawiny z ziemi krośnieńskiej tuż przed pierwszą wojną światową i rozpoczął pracę na C.K. Kolei jako kancelista. Nie ta praca stanowiła jego powołanie życiowe – był z urodzenia artystą. Tej działalności poświęcił całe swoje długie życie. Pisał sztuki teatralne. W spuściźnie pozostawił m.in. takie utwory jak: „Sznur Korali”, „Umarła Babka w Skawinie”, „Za Promieniem Gwiazdy Betlejemskiej”, „Sen Nocy Majowej”, „Romans Pani Majstrowej”, „Bastion Pierwszy – Ognia!”. Uczyl również muzyki i komponował. Napisał muzykę do kilku sztuk scenicznych a m.in. do „Zemsty Cygana” i „Karpackich Górali”. Ocenę pracy muzycznej i pomoc uzyskiwał od znanych kompozytorów krakowskich jak: Antoniego Langego i Franciszka Koniora, a na terenie miasta współpracował z muzykiem Marianem Radzikiem.

Był reżyserem wielu sztuk nie tylko przez siebie napisanych, które wystawiane były na scenie „Sokoła” w okresie międzywojennym i po II wojnie. Zawsze otoczony był młodzieżą i z nią najchętniej pracował. Napisał również wiele monologów, skeczy i wierszów, z których część znajduje się w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Skawiny.

Zmarł w Skawinie 1974 r. przeżywszy ponad 85 lat.

A oto niewielkie przykłady jego twórczości:

(Jan Lisowski)

SKAWIŃSKIE WESELE

Skawiński rynek w mrokach nocy tonie,
Na środku rynku naftowa latarnia
Anemicznym światłem spokojnie se płonie
Blaskiem znikomym skraw rynku ogarnia.
I już stróż nocny jedenastą piska
Już na kominkach pogasły ogniska,

Jedynie tylko w magistrackiej sali
Tłum Skawiniaków, się roztajcowali,
Gdzie skocznie muzyka przygrywa im rżnięta,
„Słoneczko na zachodzie” śpiewają dziewczęta.

To znowu „Skawińskie Dzwoneczki” dla odmiany nuca,
A przy stołach Skawinianie zawzięcie się kłóca!
Tak się odbywały prawie co niedziela
W skawińskim magistracie – skawińskie wesela.

(Jan Lisowski - 1930)

S Z N U R K O R A L I

Odsłona IV Scena 1 (fragmenty)

Jontek (za sceną śpiewa)

Hej, świecą se gwiazdecki
Hen na niebios głąbinie,
Hej, mrugają kiej ocka
Chłopięce ku dziewczynie,

wchodzi na scenę)

Oj, aa miesiącek w środku
Pomiędzy gwiazdeckami
Uśmiechnięty se płynie
Wysoko nad górami.

Hej idę ja se nocką
Ścieżyny znaleźć nie mogę,
Hej, błądze po tym lesie
Oj, bo zgubiłem drogę.

(po śpiewie spostrzega ognisko i zdziwiony mówi)

Jontek: (patrząc na ognisko) Co to? Ognisko się pali? Hej... pewnie cyganie nocują? (podchodzi bliżej) Nie widać nikogo, prec pošli, ha, widno we wiosce plondrują. Nocka cudna, lec chłodna – stanę u ogniska (podchodzi do ognia). Przeziębilem się wśród drogi, ogrzeje się z bliska. . (grzeje rękę) (Z daleka słychać hukanie: Hu! hu! hu!) (Jontek przestraszony) W imię Ojca! A co to? sowy hukają? Cy złe duchy tu może swoje harce mają?

Jagna: (sposstrzega Jontka) Huhu! Mam gościa! Patrzcie dziwy dziwy Młody! Ładny jak złotko! Góralczyk prawdziwy! hu! hu!

Jontek: (do siebie) Przebóg, to scyga. Albo upiorzyca? (do Jagi) Przebaczcie matko! Pomimo księżycy drogę zmylił. Wszedłem między leśne knieje... (do siebie) Jakże strasne mo ocy! Jak brzydko się śmieje...

Jagna: (uśmiecha się) Nic nie szkodzi mój synku, ogrzej się dowoli, ja drogę tobie wskażę... i dojdiesz powoli... A skąd to powracasz mój synu w te strony? czy śpieszysz do kochanki, matuli lub żony?...

Jontek: Tak matko! Odgadliście... powracam ze świata do swej wioski, gdzie nie był dwa lata.

Jagna: Hu! hu! To ci tak spieszno na swojską polewkę? Pewność w chacie zostawił rodzinę? lub dziewczkę?...

Jontek: (smutnie) Prawdę mówicie matko! Mam w wiosce dziwczynę, którą kocham nad życie, nad wszystko!... Halinę...

Jagna: U hu! Mój ty nieboże, dwa rocki w oddaali!... Toć ją tam już może inni parobcy zabrali!

Jontek: (z goryczą) Nie matko! Za jensego nie wysłaby wcale. (czule) Jo jej niese tu właśnie na prezent korale... tylko... jakoś tęsknica, przecucie mnie gnało. Cy nie daj Boże... komu, lub jej się co stało? Ostatnią noczkę sny mnie złe dręczyły. Jakieś dziwne upiorne mary – wciąż się śniły.

Ortyna: (do Jontka) Daj góralu mnie korale – ona ci powróży.

Jagna: Hu! Mój synku. Co to sen? Znam ci ja sny wyłożyć, bom wróżbitka stara. Odślonie ja gdzie zdrada, gdzie są twoje drogi....

Ortyna: zwraca się do Jontka, śpiewając)

Daj góralu sznur koralu,
Dla Ortyny prezent daj,
A miłością najgorętszą
Obdarzy cię Romów ciał.

I słodyczą cię napoi,
Bo cygańska krew to żar!
Zapomnisz o dziewczce swojej,
Gdy poznasz rozkoszy czar.
Więc korale mnie dać chciej!

Dasz ?

Jontek: Nie! dam dziewczce swej!



Fot. Wł. Perek

WESOŁYCH ŚWIĄT
o r a z
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

życzy
Zarząd TPS